GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 182. W Poniedziałek dnia 8. Sierpnia. 1842.

Wiadomości krajowe.

Z zamku Fischbachskiego, d. 31. Lipca.

W sobotę, dnia 30. b. m., odbyła się w tutejszym kościele w obecności N. Króla i N. Królowéj, najdostojniejszych rodziców, przytomnych Xiążąt i Xiężniczek Dworu i niektórych przez N. Pana na ten uroczysty obrzęd wezwanych wyższych urzędników państwa, jako téż kilku z okolicy wezwanych duchownych, Konfirmacya J. K. W. Xiężniczki Maryi, córki J. K. W. Xięcia Wilhelma, wuja N. Króla.

Kaznodzieja nadworny Strauss, który J. K. W. naukę religii dawał, odbył ten święty obrzęd. J. K. W. złożyła swoje wyznanie wiary, odpowiedziała na podane jéj w téj mierze zapytenia i przez pobłogosławienie na członka kościoła ewanielickiego przyjęta została.

W niedzielę, dnia 31. b. m., przyjmowała J. K. W. uroczyście wieczerzę pańską w tutejszym kościele.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 2. Sierpnia.

N. Pan mianować raczył Radzcę Tajnego Senatora, Ernesta Falza, Prezesem Konsystorza Generalnego Ewangielickiego, w miejsce uwolnionego, na własne żądanie, od tych obowiązków, dymissyonowanego Generała Lejtnanta, Senatora, Zygmunta Kurnatowskiego.

Na mocy Ukazu N. Pana, w dniu 8. (20.) Lipca b. r. w Peterhofie zapadłego, uznanymi zostali za Szlachtę, która nabyła tego stanu przed ogłoszeniem prawa: Bagieński Ludwik, herbu Slepowron; Bągienski And., tegoż herbu; Bielanowska, z Kozłowskich Faustyna, wraz z dziećmi: Julianem i Hieronimem synami, oraz Augustą córką, herbu Regala; Bogucki Antoni, po Alexandrze, h. Krzywda; Bogucki Ant. po Wojc., t. h.; Brzeziński Felix, h. Doliwa; Brzeziński Michał, t. h.; Chmielewski Józ. h. Wieniawa; Chmielewski Bron., t. h.; Czarnecki Teod.; Dąbrowski Ludwik, h. Dąbrowa; Dąbrowski Józef, t. h.; Dąbrowski Wojciech, t. h; Dembińska z Turnów Helena, wraz z córkami: Ludwiką i Wacławą herbu Nieczuja; Elżanowska z Szczanieckich Barbara, wraz z synem Kazimierzem po niegdy Julianie Elżanowskim pozostałym, h. Elżanowski; Fiedorowicz Kaź., h. Ogiński; Fiedorowicz Jan, t. h. Gorecki Walenty, h. Dołęga; Gutowski Stan., h. Ciołek; Gutowski Jan Lucyusz, t. h.; Jankowski Bogumił, h. Poraj; Jaruzelski Wincenty, h. Slepowron; Kawecki Teodor, h. Gozdawa; Krzywicki

Józ., h. Kierdej; Łapiński Szymon, h. Lubicz; Łapiński Paw., t. h.; Majewski Karól, t. h.; Makomaski Hip., h. Jastrzębiec; Markowska z Odyńców Konsulata, wraz z dziećmi: Xaw., Janem, Wład. i Bolesł. synami, oraz Leont. i Eug. córkami, po niegdy Kajetanie Markowskim pozostałemi, h. Bończa; Mirosławski Kaj. Filip Waw., 3ch im., h. Leszczyc: Mystkowski Mik., h. Puchała; Mystkowski Grzeg., t. h., Mystkowski Jak., t. h.; Mystkowski Maciej, t. h.; Mystkowski Andrzéj t. h.; Niemyski Benedykt, h. Jastrzębiec; Niemyski Stan., t. h.; Niemyski Kaź., t. h.; Niemyski Jan, t. h.; Niewiadomski Wirgiliusz, h. Pruss Imo, z odmianą; Niżyński Fran., h. Godziemba; Nowicki Stan. Jan Alex., 3ch im., h. Nowicki, z odmianą; Nowicki Michał Jan, 2ch im., t. h.; Nowicka Józ. Maryan. Natalia, 3ch im., t. h.; Nowowiejski Joach., h. Jastrzębiec; Ostrowski Jul., h. Grzymała; Ostrowski Karol, t. h.; Pągowski Boles., h. Pobóg; Piekarski Konst., h. Rola; Pieniążek Ant., h. Odrowąż; Podczaski Tom. Adam, 2ch im., h. Slepowron; de Pollini Roman, h. Pollini; de Pollini Alex., t. h.; Rohoziński Patrycyusz, h. Leliwa; Rojewski Józ., h. Cholewa; Rojewski Jan, t. h.; Rostkowski Jan, h. Dąbrowa; Rostkowski Wincenty, t. h.; Rostkowski Józef, t. h.; Rozwadowski Jan, h. Rogala; Rozwadowski Jul., t. h.; Rudzki Ant., h. Wąż; Sadkowski Jan, h. Rola; Sadkowski Ig., t. h.; Schultz Aloizy; Skłodowski Leon, h. Dołęga; Skłodowski Józ., t. h.; Skłodowski Barnaba, t. h.; Skłodowski Stan., t. h; Skłodowski Balt., po Andrzeju, t. h.; Skłodowski Balt., po Bartłomieju, t. h; Skłodowski Franc., t. h.; Skłodowski Stan. Alexy, 2ch im., t. h.; Skłodowski Ant., po Piotrze, t. h.; Skwarski Woj., h. Zaremba; Skwarski Klemens t. h.; Skwarski Lud., t. h.; Słomiński Lud.; Szymanowski Stan., h. Slepowron; Thugutt Karol, h. Pelikan; Tymowski Sew., h. Sas; Uzdowski Paweł Hermenegild, h. Bończa; Wawrowski Higin, h. Jastrzębiec; Welinowicz Tom., t. h.; Ksiądz Welinowicz Jan, t. h.; Welinowicz Mich., t. h.; Werecki Józ., h. Grzymała; Zaboklicki Winc., h. Kolumna; Zakrzewski Paweł, h. Ogończyk; Zaykowski Józ. h. Pruss Imo; Zbierzchowski Ant., h. Grzymała; Zbyszewski Zyg., h. Topor; Zbyszewski Grzeg., t. h.; Zbyszewski Rufin, t. h.; Zbyszewski Brunon, t. h.; Zbyszewski Józ., t. h.; Zelaskowski Franc., h. Rawicz; Złotnicki Mich., h. Nowina; Żukowski Ant. Ig., 2ch im., h. Pruss 3tio; Żukowski Adam Tomasz, t. h.; Żukowski Jan Aloizy, t. h.

Według ogłoszonego sprawozdania za rok 1841, Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności utrzymywało ciągle w tym r. 330 kalek, starców i sierót, w domu instytutowym i szkólce osierociałych wychowańców pomieszczonych. Żywiło codziennie 200 dzieci w 4rech salach ochrony. Wsparło na mieście: pieniędzmi ciągle osób 50, pieniędzmi na raz jeden osób 353, żywnością w naturze osób 433, drzewem opałowém osób 775, lekarstwami osób 914; wspomogło zatém za domem osób 2515, nie rachując najbiedniejszéj klassy ubogich, z których 100 osób ciągle żywiło się Zupą Rumfordzką i téj rozdano porcyi 36,500. W r. z. także miało Towarzystwo sobie powierzoném przez Rząd rozdzielenie summy zł. 80,000 z funduszu przeznaczonego przez N. Pana na wsparcie nieszczęśliwych i tym końcem rozpoznało 4346 próśb podających się o toż wsparcie. Dochody Towarzystwa w r. 1841, na starców i kaleki, z pozostałością r. z., wynosiły zł. 197,182 gr. 5.; na osierociałych wychowańców, z pozostałością r. z., zł. 71.393 gr. 17.; na ochrony ubogich dziatek, z pozostałością r. z., zł. 85,155 gr. 1. Razem zatém złp. 353,680 gr. 23; pozostałość na r. b. po potrąceniu wydatków zł. 177,421 gr. 29. Fundusz wieczysty Towarzystwa wynosi summę złp. 478,157 gr. 18. Komitet Towarzystwa Dobroczynności, do zebrania składek na rzecz pogorzelców z ulicy Ogrodowéj i Krochmalnéj ustanowiony, zebrał w pieniądzach r. sr. 2550 kop. 36 (złp. 17,002 gr. 12), prócz ofiar w leguminach i jarzynach, które to piérwsze jak i drugie w zupełności między tychże pogorzelców rozdzielono.

Krótki wyciąg z Sprawozdania z działań Administracyi Królestwa Polskiego w r. 1840.

VI. *Wiadomości dotyczące Najwyższéj Izby Obrachunkowéj.* Do r. 1840., nieprzejrzanych przez Najwyższą Izbę Obrachunkową rachunków z funduszów różnych władz i kas, tudzież osób, które z powierzonych sobie funduszów rachować się winny, pozostało 1494.; w roku 1840. było do przejrzenia 5190; z tych przejrzano 5283; pozostało więc na rok 1841. 1701. W skutek dopełnionéj rewizyi rachunków, Najwyższa Izba Obrachunkowa zasądziła decessów na różnych osobach do 43,812 r. sr. i o ściągnienie takowych wezwała właściwe władze. Podług wykazów szczegółowych władzy wojskowéj przedstawianych, pozostało do sprawdzenia rachunków, za czas 1831. do 1837. r. włącznie, na summę 834,427 r. sr.; w r. 1840. przejrzano na 739,072 r. sr; pozostało na r. 1841. 98,054 r. sr. — VII. *Wiadomości dotyczące Heroldyi Królestwa.* Liczba próśb o przy-

znanie szlachectwa, w r. 1840. wniesionych, łącznie z pozostałemi z roku zeszłego, dochodziła do 6838. Prośb o przyznanie szlachectwa, nabytego przed ogłoszeniem nowego prawa z r. 1836. Heroldya rozpoznała 1525; z téj liczby: była Rada Stanu zatwierdziła szlachectwo 910 osób; pozostało nierozpoznanych przez Radę 615. Wydano świadectw na szlachectwo, nabyte po ogłoszeniu nowego prawa z 1836. roku: dziedziczne 37, osobiste 10.

F r a n c y a.

Izba Parów. Posiedzenie d. 28. Lipca. Pan Barante przeczytał na początku dzisiejszego posiedzenia projekt do adressu jako odpowiedzi na mowę od tronu. Projekt ten, przyjęty 119 głosami przeciwko 2, brzmi jak następuje:

„N. Panie! Izba Parów łączy swoję boleść z boleścią Króla, rozpaczą matki i czczonéj Królowéj, z żałobą całego narodu. Dotknęło nas wielkie nieszczęście. Ow Xiążę, którego Twoja pieczołowitość i Twój przykład dla sławy i szczęścia Francyi wykształciły, którego tak trudne położenia i tak rozliczne okoliczności obeznały ze szkołą doświadczenia, który wzrosł w uszanowaniu dla praw i miłości ku ojczyznie, którego męztwo na polach bitwy zjednało mu miłość żołnierzy, i którego mądrość poznaliśmy, gdy w pracach naszych uczestniczył; ów Xiążę tak nagle nam wydarty został, że ledwo uwierzyć możemy, iż już go nie ma przy boku swego królewskiego ojca, gdzieśmy go zawsze radzi widzieli. — Chociaż boleść ojcowska nie dopuszcza żadnéj pociechy, obowiązkiem jest przecie naszém powiedzieć to, co wesprzeć może owę odwagę i owę wytrwałość, które Króla wśród najtrudniejszych doświadczeń nigdy nie opuszczały; obowiązkiem jest naszym obwieścić to, co bezpieczeństwo narodu ustali, chociaż tenże mocno jest wzruszony i zasmucony. — Tak, N. Panie, ta boleść, która wszystkie klassy i wszystkie zdania w jedném jednozgodném uczuciu jednoczy, jest zaprawdę smutnym ale potężnym dowodem przywiązania Francyi do dynastyi, którą na tron powołała, i któréj zachowanie swoich swobód i swego honoru powierzyła. Tak, N. Panie, nikt nie może w tém publiczném nieszczęściu nie uznać, że wszyscy kochamy monarchią, którąśmy utworzyli; wyższa ona jest nad burze i spory, nierozdzielne od politycznego życia wolnego narodu. Jest ona stałym punktem, o który się prawa i skłonności opierają. — Obecnie nie odbicie potrzebną jest rzeczą zapełnić szczerbę w instytucyach naszych. Zaufanie nasze w przyszłość zawodu doznało; Opatrzność była dla nas surowa; ale bylibyśmy niewdzięcznymi, gdybyśmy zapomnieć chcieli, ile razy nas zasłoniła; utrzyma ona jeszcze długo życie W. K. Mości; Bóg zasłania Francyą, któréj jeszcze tak potrzebnym jesteś; owo królewskie dziecię, którego urodzenie naród radością napełniło, wzrastać będzie pod Twemi oczami; będzie się ono mogło przysłuchiwać naukom Twéj mądrości; Twoi synowie, owi synowie Francyi, owi wierni i ulegli słudzy państwa, ciągle mu dawać będą przykład miłości ojczyzny i pełnienia obowiązków. Jego matka, owa Xiężna, która naszę miłość i nasze zaufanie do małżonka podzielała, do szczęścia którego tylko się przez kilka lat przykładać mogła, obróci życie swoje na wykształcenie Króla naszych dzieci dla przyszłości Francyi. I cały naród, który go swoją miłością i swoją nadzieją otacza, nauczy go, jak szlachetném jest zadaniem panować prawami nad wielkiém i potężném państwem.“

Z Paryża, dnia 29. Lipca.

Pomiędzy pobocznemi punktami sprawy regencyjnéj, pod względem których ważna różnica zdań zachodzi, na szczególniejszą uwagę zasługuje pytanie o ustanowieniu pełnoletności Króla na rok 18 albo 21. Obecne prawo publiczne równie o tym przedmiocie, jak o saméj regencyi żadnych pewnych nie zawiera przepisów. Stronnictwo konserwatystyczne skłania się do zdania, aby samoistne panowanie następcy Ludwika Filipa ile możności odroczone było, podczas, gdy opozycya jak najprędzéj chciałaby mu ster rządu powierzyć! Ale tu może tak sprzeczne zdania pojednać się dadzą, i to przez to, że się pełnoletność taraźniejszego Następcy tronu na rok 21. ustanowi, i zastrzeże się przyspieszenie takowéj stósownie do szybciejszego lub powolniejszego rozwiązania się władz umysłowych młodego Xięcia.

Na jutrzejszą uroczystość powietrze nie najprzyjemniejsze się zapowiada. Po wielu gorących i pogodnych dniach nagle się całe niebo zachmurzyło, o podług niektórych w klimacie paryskim dość pewnych znaków, trzeba się na znaczną przygotować ulewę. Nie potrzeba tu prawie nadmieniać, jak niebezpieczną taka zmiana powietrza stać się może w dniu, w którym znaczna liczba podeszłych mężów z powodu swego urzędu lub innego publicznego stanowiska z powołania pieszo postępować musi za zwłokami Xięcia Orleańskiego przynajmniéj przez dwie godziny.

— — Rychłe zwołanie Izb i postanowienie rządu ustalenia sprawy Rejencyjnéj bardzo

umysły uspokoiło. Śmierć Xięcia zawsze jeszcze za wielkie poczytują nieszczęście, ale obawa jednak obecnie nierównie mniejsza, aniżeli w piérwszym tygodniu po téj katastrofie. Zapatrują się teraz na nieletność z mniejszą trwogą, a opinia publiczna stanowczo za Xciem Nemours się oświadcza. Od kilku lat duch chwalebny gwardyi narodowéj Paryskiéj był się pogorszył; w niektórych legionach objawiało się nawet zniechęcenie przeciw rządowi i oppozycya w milicyi obywatelskiéj wielu liczyła zwolenników. Wszakże wypadek ostatni, który mocno całą Francyę dotknął, sprawił widoczną reakcyę w téj gwardyi narodowéj; postawa jéj się zmieniła, a gdyby wybory w Paryżu dzisiaj nanowo wszcząć się mogły, wypadek ich byłby niezawodnie całkiem inny. W ciałach tak licznych, jakiémi są obiorcy i gwardya narodowa Paryską, jest zawsze wiele osób nie mających pewnego i stałego zdania, lecz idących za popędem sobie nadanym albo przez wypadki wywoływanym. Niebezpieczeństwo zwykle nagle sprawia nawrócenie i prędką zmianę opinii. Prawda, że po przeminięciu niebezpieczeństwa, namiętności znowu na jaw występują, aby nierząd w opinii publicznéj wywołać i rząd kłopotu nabawić. Uwagi godna, że w każdém stronnictwie są trzy działy, jeden reprezentują dzienniki, drugi deputowani w Izbie, a trzeci część publiczności do stronnictwa tego należąca. Te trzy odcienia, znajdujące się we wszystkich spółeczeństwo nasze dzielących frakcyach, czasem bardzo między sobą się różnią. Dzienniki dodawają w ogólności stronnictwu swemu ruchu, któremu ono jednak nie zawsze jest posłuszne. Wśród obecnych okoliczności n. p. dzienniki oppozycyi zmuszone są klientom swoim ulegać; trzymają się więc drogi umiarkowania, którą zwykle nie postępują, a jeżeli pytanie ministeryalne podrzędném uczyniły pytaniu dotyczącemu regencyi, stało się to, ponieważ ducha czasu obecnego poważają. W Izbie oppozycya także nie idzie bezwarunkowo za programatem dzienników swoich, które znowu z swojéj strony nie są dość silne, aby parlamentarnemu postępowaniu stronnictwa swego przewodniczyć. Te odcienia najwybitniéj między Legitymistami się pokazują; dzienniki ich stoją często po za obrębem opinii, którą reprezentować mają, a tak n. p. Gazette de France wyrażeniem ducha stronnictwa legitymistycznego być przestała. Prawdziwa tak nazwana oppozycya w śród obecnych okoliczności nad dziennikami i deputowanymi swémi zwycięztwo odniosła i przymusiła ich trzymać się drogi umiarkowania i pobłażania, które publiczność całą ożywia.

Z dnia 30. Lipca.

Orszak pogrzebowy idący z Neuilly do Paryża, oprócz mass wojska i gwardyi narodowéj, ogromne zwabił mnóstwo ludzi. Już od wielu lat w Paryżu nic podobnego nie widziano i tylko dzień 15. Grudnia 1840. r. gdy zwłoki Napoleona z mostu Neuillyskiego do domu Inwalidów prowadzono, może być z tym porównany. Lud wszędzie tegoż samego objawiał ducha, jak w dniu nieszczęścia. O godz. 9. wojsko wskazane sobie stanowiska zajęło. O godz. 10. utworzono szpalery a o 11. godz. 21 wystrzałów działowych wyruszenie orszaku zwiastowało. Program przed kilku dniami wydany ściśle zachowano. Karawan wspaniale wprawdzie był ozdobiony, ale jednak w prostym guście. W pierwszym pojeździe tuż za karawanem, siedzieli cztéréj bracia ś. p. Xięcia, Królewiczowie. Gdy orszak stanął na miejscu, gdzie Xiążę śmierć znalazł, zatrzymano się i duchowieństwo odmówiło modlitwę. Dopiéro o pół do 3. godz. orszak do metropoli Notre-Dame doszedł. Na ulicach kędy przechodził, prawie wszystkie sklepy były pozamykane a postawa gwardyi narodowéj równie jak i ludu była zupełnie odpowiednią temu smutnemu obrządkowi. Nic nieprzyzwoitego nigdzie nie zaszło. Xiążęta wysiadając z pojazdu rzewnie płakali. Pomodliwszy się u trumny ś. p. Xięcia powrócili zaraz do Neuilly. Nader poruszającą miała być chwila, gdy Królowa z trumną która przez dwa tygodnie w kaplicy w Neuilly stała, rozstać się musiała. Po gwałtownym napadzie bólu Królowa popadła w stan bezprzytomności i trwało to kilka godzin, nim do siebie przyjść mogła — Po skończeniu téj uroczystości depesze telegraficzne we wszystkich kierunkach porozsełano, aby oznajmić że wszystko jak najspokojniéj się odbyło.

Anglia.

Z Londynu, dnia 29. Lipca.

W Deptfordzie zebrało się we wtorek w sali modlitw dissenterów około 2000 osób, w celu przesłuchania się prelekcyi o nędzy krajowéj. Tłum Kartystowski zaś, który się gwałtem tam wcisnął, wzniecał ustawiczne zgiełki i bijatyki, co wdanie się policyi i rozwiązanie zgromadzenia za sobą pociągnęło. Kartyści, do których się i inni przyłączyli ludzie, ponawiali krzyki na jednym placu i niejaki Dr. Mac Dowall, wstąpiwszy na pompę, miał z niéj podburzającą mowę. Niezadługo jednak ukazała się liczna gromada policyantów, wezwa-

ła do rozejścia się, a natrafiwszy na opór, gwałtem ilum rozproszyła. Doktora zwalono z pompy i kilku przewodników kartystowskich do więzienia zaprowadzono.

O francuzkiém postanowieniu względem wyrobów lnianych powiada Sun: »Z urzędowych doniesień okazuje się, że ¾ części naszych wyrobów lnianych do Francyi wywożono. Gdybyśmy prawa odwetu przeciw wiadomemu postanowieniu użyć chcieli, moglibyśmy to tylko co do wina i wódki uczynić. Wina francuzkie nie należą w ogólności do potrzeb życia ludu naszego; można bezpiecznie cło od nich podwyższyć, podczas gdyby środek takowy na interessa francuzkie szkodliwszy wpływ wywarł, aniżeli środek prohibicyjny Francyi na nas.«

W ł o c h y.

Gazeta Powszechna Auszburska obejmuje następujące pismo z Rzymu z d. 23. Lipca: »Wczoraj przed południem odprawił się dawno już zapowiedziany tajny konsystorz w pałacu Kwirynalskim, na którym Papież w uroczystéj mowie położenie spraw Katolików w Rossyi opisał. Odbierasz Pan niniejszém oraz datowaną z Sekretariatu Stanu pod d. 22. Lipca allokucyą z dołączeniem dziewięćdziesięciu dodatków, które zacząwszy od r. 1812. dokładne opisanie zażaleń rządu Papieskiego i zaszłych w téj mierze z Rossyą układów, oraz ścisłe obrachowanie wartości skonfiskowanych dóbr kościelnych i ich dochodów, w tomie składającym się z 186 stronnic, obejmują. Od czasu spraw kolońskich żadnego tak ważnego aktu kollegium ś. nie przedłożono a dotychczas wyjąwszy Kardynałów i zagranicznych dyplomatów mało tylko osobom go zakomunikowano.

Allokucya Papieża brzmi jak następuje: „Czci godni bracia! Przejmującą serce nasze boleść z powodu nader smutnego położenia kościoła katolickiego w Rossyi już dawniéj wam czcigodni bracia wynurzyliśmy. On, którego na ziemi, aczkolwiek bez zasługi naszéj, jesteśmy namiestnikiem, świadkiem naszym, żeśmy natychmiast po objęciu najwyższego urzędu kapłaństwa żadnéj nie szczędzili pracy i starania, aby temu, codziennie się zwiększającemu złemu, ile możności zapobiedz. Jakie zaś owoce starania nasze wydały, najnowsze wypadki jawnie dowodzą. Wszakże jedna mianowicie okoliczność goryczą nas przepełnia i nabawia nas podług świątobliwości naszego apostolsk. urzędu nadzwyczajnéj obawy i troski. Ponieważ bowiem to cośmy dla ocalenia kościoła katolickiego w obrębie granic państwa Rossyjskiego uczynili, w owych okolicach nie jest wiadomém, nastąpiło więc, co jest najgorszém, że między znaczną liczbą żyjących tam wiernych przez wrodzoną obłudę nieprzyjaciół téj katedry świętéj pogłoska się ustaliła, jakobyśmy niepomni naszego świętego urzędu takową klęskę milczeniem pomijali a nawet sprawę kościoła katolickiego całkiem poświęcili. I tak do tego prawie już przyszło, iż myśmy się stali kamieniem obrażenia i opoką otrącenia dla znacznéj części trzody Chrystusowéj, dla przewodniczenia któréj Bóg nas ustanowił, co większą nawet dla kościoła całego, spoczywającego na nim, którego powagę nakazująca godność na nas przeszła, jakby na opoce. Ponieważ zaś do tego przyszło, wzgląd na Boga, na religię i na nas wymaga, abyśmy się od podejrzenia tak zgubnéj winy uwolnili. I to też przyczyną, dla któréj cały szereg usiłowań, podejmowanych w wspomnioném państwie dla kościoła katolickiego, w oddzielnym opisie ogłosić postanowilim, aby się cała prawowierna kula ziemska przekonała, żeśmy powinności naszéj apostolskiéj bynajmniéj nie zaniedbali. Zresztą nie tracim nadziei, czcigodni Bracia, że Najjaśniejszy Cesarz Wszech Rossyi i Król Polski podług swéj sprawiedliwości i wzniosłego sposobu myślenia, którym się odznacza, naszym i poddanych Jego katolickich ciągłym prośbom zadość uczyni. Na téj nadziei polegając, nie przestawajmy tymczasem rąk i oczu naszych z gorącą modlitwą podnosić ku téj górze, od któréj pomoc nam przyjdzie, błagając wszechmocnego i litościwego Boga, aby swemu już tak długo cierpiącemu kościołowi pomocy pożądanéj rychło udzielić raczył.« —

A m e r y k a.

Z Mexyku, dnia 17. Maja.

W włości Tingambato odkryto bardzo mocno zbudowane, podziemne sklepienie, w którém znaleziono nabalsamowane ciało, jakieś bożyszcza i wszelkiego rodzaju starożytności.

Rozmaite wiadomości.

Gdy uwięziono Doktora Hayvard dla tego, że napisał dzieje Henryka IV., Królowa Elżbieta, która dla wielu miejsc w tém dziele bardzo rozgniewała się na autora, zapytała Dra Bakona, jednego z swoich Radzców: „Czy nie wypadałoby Doktora Hayvard z powodu tego dzieła o zdradę stanu obwinić?“ — „O zdradę stanu bynajmniéj, N. Pani“, odrzekł Bakon, „ale o kradzież!“ — „Jako? o kradzież!“ zapytała zdziwiona Monarchini. — „Nie inaczéj, o kradzież, gdyż on w tém dziele niemiłosiernie Tacyta okradł.“

Zabawne nieporozumienie. — Wiadomo, że Ludwik XVIII. był biegłym w łacinie i przytaczał często w mowach swoich cytaty z klassyków rzymskich, mianowicie z swego ulubionego poety Horacego. Jednego razu podczas krytycznych chwil swojego panowania, wezwawszy do siebie wielu Ministrów i Marszałków, zakończył obradę temi słowy: „A teraz Mości Panowie idźcie do swego zatrudnienia z ufnością i odwagą, czyli jak mówi poeta: *Macte animo.* — Jeden z Marszałków, dzielny wojownik z czasów Cesarstwa, ale z łacińskim językiem mniéj obeznany niż z kartaczami, zbliżył się w przedpokoju do swoich towarzyszy i oburzony niezwyczajną i niesłychaną popędliwością Króla, rzekł: „Tegom się przecie nie spodziewał; nawet Napoleon, z którym miałem niejednę burzliwą scenę, nie używał do swoich sług podobnego wyrazu.“ — „A cóżto Król tak niegrzecznego powiedział“, zapytali zdziwieni towarzysze Marszałka. — „Co powiedział?“ odrzekł tenże, „czyliż nie mówił wyraźnie: *Allons, partez, animaux!*“

Piśmiennictwo czasowe polskie.

WARSZAWA.

(Z *Rozm. Lw.*)

I. Pisma polityczne:

1) *Gazeta Warszawska.* 2) *Gazeta Codzienna.* 3) *Gazeta Powszechna.* 4) *Gazeta Rządowa.* 5) *Kuryer Warszawski.*

II. Pisma literackie:

1) *Biblioteka Warszawska*, pismo miesięczne, poświęcone naukom, sztukom i przemysłowi. Zaczęło wychodzić od Stycznia r. 1841. pod główną redakcyą P. A. J. Szabrańskiego. Oddział historyczny pierwsze trzyma miejsce. Rozprawy badawcze z dziejów pierwotnych sławiańskich Maciejowskiego, Rychtera, Tyszyńskiego, stanowiły główną część pierwszych cztérech tomów. Drugi oddział: Literatura piękna. Jak każdego czasopisma teraźniejszego najsłabszą stroną jest poezya, tak osobliwie *Biblioteki Warszawskiéj.* Między mnóstwem zamieszczanych wierszy, jest przecie i wyjątek dobry. Powieści dobrych czuć daje się brak wielki. Za to oddział filozofii choć rzadko zapełniany, ale w piśmiennictwie czasowém polskiém pierwsze zajmuje miejsce. Augusta Cieszkowskiego rzecz o filozofii jońskiéj, Goltza »Wieś i miasto.« Dziekońskiego »Związek sił żywotnych z organizmem.« »Rozprawy filozoficzne«, P. Eleonory Ziemięckiéj (jakkolwiek w treści i dążności z naszém zdaniem się niezgadzającej — jednakowo nie bez dość znamienitéj wartości), jakoteż i inne. Do oddziału filozofii policzyć można: *Historyę literatury niemieckiej*, P. Libelta, gdyż autor, najznakomitszy estetyk polski, z pojęć filozoficznych wychodzi. Rozprawy prawnicze także wartość naukową mający oddział *Biblioteki* stanowią. Krytyka, jak zwykła krytyka wszystkich czasopismów polskich. W panu F. Z. widzimy z zasad filozofii wychodzącego, główną myśl dzieła zgłębiającego recenzenta. Mitologia sławiańska P. Hanusza, zasługiwała na dłuższe i wszechstronniejsze zastanowienie się. W ogóle *Bibliotekę Warszawską* z doboru artykułów sądzić niemożna; jestto czasopismo na wielki rozmiar redagowane i choć gdzie niegdzie utyka, przecie wychodząc w sporych tomach, nader obfite w artykuły, słabe strony innémi wybornemi zakrywa i sowicie wynagradza.

2) Obok *Biblioteki Warszawskiéj* zaszczytnie stanąć może *Przegląd naukowy*, pod redakcyą PP. Skimbrowicza i Dembowskiego. Wychodzi w kilku arkuszach trzy razy na miesiąc. Rozprawy estetyczne i literackie pana Dembowskiego wyborne — ściśle filozoficzne, dawniéj mniéj dla czytelników zrozumiałe; teraz pan Dembowski jaśniéj i zrozumialéj się wysławia. Znakomite pióro pana Skimbrowicza celuje w biografii. Rozbiory dzieł zagranicznych z wielką znajomością pisane. Uderzyło nas wytrawne pióro autora krótkiéj rozprawki: »O wychowaniu w ogóle, osobliwie kobiety.« Pismo to mniéj u nas znane, niż zasługuje, przeto późniéj oddzielny mu poświęcimy artykuł.

3) *Przegląd Warszawski literatury, historyi, statystyki i rozmaitości.* Wychodzić zaczął od roku 1840. w miesięcznych poszytach, pod redakcyą P. Budziłowicza. Utworzony na wzór francuzkich i angielskich »Przeglądów“, miał zrazu przeznaczenie, obznajmiać publiczność z spółczesną literaturą europejską, przytém nie miano przepomnieć i rzeczy krajowych. Lecz wkrótce inną przybrał barwę. Z wielką znajomością języków sławiańskich, napisane badania językowe Pana Kurchanowicza, pierwsze zajęły miejsce. Po nich następowały opisy miast, rozprawy filozoficzne i estetyczne, niektóre pisane dziwnym językiem, wierszyki, powieści, w końcu kronika i rozmaitości. Pismo to zwróciło się do rzeczy odpowiednich tytułowi. Główną dążność stanowi część krytyczna, przeglądy powszechnéj literatury i bibliografia. Pismo to ma najzupełniejszą kronikę dzieł wychodzących. Zdania o nich choć krótkie, ale zdrowe i trafne.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

(Nadesłano.)

Proszę szanownego Wydawcę Gazety Poznańskiéj o umieszczenie tych słów kilku, a to w skutku pisma Pana *Eu. Br.* w Nrze 175. znajdującego się.

N.

Pan *Eu. Br.* zamiast: albo — przyznać się w skutku moich uwag, iż mylne przytoczywszy fakta, mylnie téż o Francyi i przyszłości jéj zawyrokował, w pierwszem swém piśmie w Nrze 167. Gaz. Pozn. umieszczoném; — albo, starać się przekonać o rzeczywistości swych twierdzeń; stąd o prawdopodobieństwie swych domniemywań, — jak to pisarze prawdziwie polityczni robią; — dowcipkowaniem rzecz zbywszy, daléj bujając w swych marzeniach, i mnie zaprasza, abym za nim wziął się do pióra; — a jakby już ożywiony promieniem téj Władzy od Boga, czystéj i nieograniczonéj Monarchii, — łaskawie uczonym mieniąc mnie krytykiem, raczy nadto obiecywać: że go to nad wszystkich ucieszy i zbuduje! — Pomimo tak uprzejmego wezwania, o Regencyi we Francyi pisać nie myślę. Zdaniem mojém lepiéj od nas obu sprawę tę potrafią rozebrać ci, których ona bezpośrednio obchodzi, to jest: publicyści paryzcy i członkowie Izb francuzkich; zresztą już zapewne bez naszych rad ją dotąd zdecydowano. — Wszakże sam P. *Eu. Br.* w braku lepszych argumentów: niepopularnych w poczet błogosławionych zapisuje; świętych przechrzciwa (boć dotąd w katolickim kalendarzu Sgo Wincentego z Pauli a nie Sgo Franciszka mianują); imienia Medyceusza kupca używa do poparcia swych absolutycznych teoryj; nakoniec i pod republikancko-amerykański Franklina kapelusz się garnie; — wszystko: aby potępić amerykański rząd, a wyprorokować dla Francyi ową nieograniczoną z Nieba Władzę, — którą tak gorąco, jak się zdaje, pokochał.....

OBWIESZCZENIE.

W massie spadkowo-likwidacyjnéj niegdy Dezyderyusza Leszczyńskiego znajduje się w Depozycie podpisanego Sądu:

1) dla Katarzyny Mieczkowskiéj 61 Tal. 10 sgr.;
2) dla spadkobierców niegdy Ignacego Rodkiewicza 15 Tal. 25 sgr.;
3) dla Bankiera Gieritz 47 Tal., 10 sgr. 7 fen.;
4) dla Hilarego Tyborowskiego 27 Tal. 10 sgr.;
5) dla spadkobierców Józefa Ponińskiego 59 Tal. 26 sgr. 10 fen.

Wzywają się niniejszém właściciele tych pieniędzy lub ich sukcessorowie, ażeby się w przeciągu 4ch tygodni do odebrania takowych zgłosili, albowiem w razie przeciwnym pieniądze rzeczone do ogólnéj Kassy wdów urzędników sprawiedliwości oddane zostaną.

Września, dnia 9. Lipca 1842.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.

Nowy kurs rozpoczyna się w mojéj Akademii muzycznéj, przy urządzaniu któréj miałem na względzie młodzież uczęszczającą do tutejszych szkół. Dla tego poważam się polecić szanownym rodzicom. Lokal mój na placu Wilhelmowskim Nr. 3. **E. Pate.**

Mam honor donieść niniejszém najuniżeniéj, żem założoną przezemnie w 1825. roku fabrykę wyrobów z nowego srebra, pod firmą **Henniger i Spółka,** całkiém porzucić postanowiłem, i zatrudnienie to memu dotychczasowemu towarzyszowi spółki, Panu **H. A. Ronthalerowi,** dziś z wszystkiemi aktywami odprzedałem, który także i małą ilość passywów zaspokoi; upraszam o zaszczycanie i jego nadal tém samém zaufaniem, jakiém się dotychczas fabryka ta zaszczycała.

Berlin, dnia 17. Lutego 1842.

G. C. Henniger,

przestaje podpisywać:

Henniger i Spółka.

Potwierdzając powyższe doniesienie Pana **G. C. Henniger a,** objąłem w skutek kupna pod dniem dzisiejszym od lat dziewięciu wspólnie z tymże prowadzony handel wyrobów z nowego srebra z aktywami i passywami. Firma: **Fabryka wyrobów z nowego srebra Hennigera i Spółki** znosi się z dniem dzisiejszym, i detaliczna sprzedaż na ulicy Jerozolimskiéj Nr. 11. ustaje, ponieważ z Panem **Abekingiem** w spółkę wszedłem, jak to poniższy okólnik bliżéj opiewa.

H. A. Ronthaler.

Z względu na dwa powyższe doniesienia, złączyliśmy od dnia dzisiejszego obie fabryki wyrobów z nowego srebra, przy zatrzymaniu firmy:

Abeking i Spolka,

Oberwall-Str. Nr. 7. naprzeciw banku.

Zaciągnięte przez przeszłą firmę zobowiązanie się co do zaręczenia i odkupowania wyrobów z nowego srebra, oznaczonych stęplem „Henniger" w ten sposób przyjmujemy, że w tym względzie Pana G. C. Hennigera wszędzie zastępujemy, i aż do dnia dzisiejszego.

go tym stęplem fabrycznym opatrzone wyroby z nowego srebra, podobnie jak stęplowane **„Abek. C.“** za nasze uznajemy.

Trudnimy się tym handlem z znacznemi zasobami pieniężnemi, i prosimy o przyjęcie zapewnienia, że się nieustannie starać będziemy odpowiadać położonemu w nas dotąd zaufaniu co do dobroci wyrobów.

Berlin, dnia 17. Lutego 1842.

Abeking i Spółka,

dawniéj »Henniger i Spółka.«

Z objęciem zakupionéj przez nas powyższéj fabryki wyrobów nowego srebra Pana G. C. Hennigera za 102,000 Talarów, przeszło także na nas zobowiązanie się odkupowania wyrobów oznaczonych stęplem Henniger, i zobowiązania się tego zawsze bez oporu dopełniać będziemy.

Ponieważ zaś wszystkie składy kommissyjne do przyjętych aktywów należą, a **Pan A. Klug w Poznaniu teraz wyroby z nowego srebra innych fabrykantów sprzedaje, przeto znieśliśmy teraz zupełnie będący do tego czasu u niego skład kommissyjny** i połączyliśmy takowy z naszym oddawna już istnącym

głównym składem u

PANA A. HERRMANNA,

w Poznaniu,

na Starym rynku Nr. 51.

Berlin, dnia 28. Lipca 1842.

Abeking i Spółka,

dawniéj »Henniger i Spółka.«

Odwołując się do powyższego doniesienia, polecam jak najobficiéj zaopatrzony skład towarów z nowego srebra Panów Abeking i Spółki z Berlina, złożony z wszelkiego rodzaju sprzętów stołowych, ozdób do powozów i szorów, kantarków, ostróg, strzemion, tabakierek, okówek do lulek, naparstków i haczyków do kluczy; daléj z kandelabrów i świeczników w najmodniejszym guście, jako téż pięknie wyrobionych sprzętów kościelnych, w najumiarkowańszych cenach.

Poznań, dnia 4. Sierpnia 1842.

August Herrmann.
Handel żelaza, Stary rynek Nr. 51.

Wysokiéj Szlachcie i szanownéj Publiczności, w szczególności Panom Budowniczym, donoszę uniżenie, że się procederem mego zmarłego brata nadal trudnić będę.

Polecam się zatém z wygotowywaniem wszystkich robót rzeźbiarskich i sztukatyerskich. Zawsze usiłowaniem mojém będzie, abym dane mi polecenia jak najlepiéj wykonać i za najtańsze ceny spuszczać mógł.

Mieszkam teraz przy ulicy Szkólnéj pod Nr. 10. Od 1go Października zaś mieszkać będę przy Bramowéj ulicy pod Nr. 15. (dawniejsze pomieszkanie brata mego).

Poznań, dnia 2. Sierpnia 1842.

August Hesse, snycerz i sztukator.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 4. Sierpnia 1842.

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu skarbowego . .	4	—	—
Obl. dł. skarb. na $3\frac{1}{2}$ od sta prowizyi odstęplowane . . .	*)	$103\frac{5}{6}$	$103\frac{1}{2}$
Pr. aug. obligacje 1830. . .	4	$102\frac{3}{4}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$85\frac{7}{8}$	—
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	102	—
Berlińskie obligacje miejskie	4	104	$103\frac{1}{2}$
dito na $3\frac{1}{2}$ od sta odstępl. .	*)	$102\frac{1}{2}$	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	103	$102\frac{1}{2}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	107	—
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{1}{2}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{7}{12}$	$103\frac{1}{12}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{4}$	$103\frac{1}{4}$
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{8}$	$102\frac{7}{8}$
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	$127\frac{1}{4}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	103	$102\frac{1}{2}$
Kolei Magdeburskо-Lipskiéj	—	$116\frac{1}{4}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{2}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$104\frac{3}{4}$	$103\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	103	$102\frac{1}{2}$
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	$82\frac{1}{2}$	$81\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	99	—
Kolei nadreńskiéj	5	94	—
dito dito akcje a prioris .	4	$99\frac{1}{4}$	—
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	103	102
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{5}{12}$	$12\frac{11}{12}$
Inne monety złote po 5 tal.	—	$9\frac{11}{12}$	$9\frac{5}{12}$
Disconto	—	3	4

*) Kupujący wynagradza na płatny dnia 2. Stycznia 1843. kupon $\frac{1}{4}$ procentu.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 5. Sierpnia 1842. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	2	6	4	2	7	6
Zyta . dt.	1	4	3	1	5	—
Jęczmienia dt.	—	27	6	—	28	—
Owsa . dt.	—	22	6	—	23	—
Tatarki dt.	—	28	—	—	29	—
Grochu . dt.	1	6	—	1	7	6
Ziemiaków dt.	—	10	—	—	11	—
Siana cetnar	—	25	—	—	27	—
Słomy kopa	10	5	—	10	15	—
Masła garniec	1	15	—	1	16	6
Spirytusu beczka	—	—	—	—	—	—